

Cyfrowa rewolucja i jak książki zostaną zakazane

14 lipca 2015

Dwaj najbardziej proroczy pisarze XX w. to Georg Orwell i Aldous Huxley. Obaj zanalizowali aspekty obecnej okultystycznej dyktatury naukowej. Orwell był skonfundowanym radykałem, który krytykował faszyzm i komunizm. Huxley należał to elit; jego brat był głównym graczem eugenicznej maszyny.

Rosyjski pisarz Jewgienij Zamjatin napisał powieść „My” w 1921 r. Była to pierwsza książka zakazana przez sowiecką cenzurę. Sądzę, że jest ona tak dobra jak „Rok 1984” i „Nowy wspaniały świat”.

Orwell przewidywał, że faszystowska globalna dyktatura zaprowadzi absolutną cenzurę poprzez proste niszczenie, porównywalne do palenia w Świętym Imperium Rzymskim i nazistowskich Niemczech. „Nowy porządek” uniemożliwi niezależne myślenie.

Huxley natomiast sądził, że ogólnie ludzie stoczą się intelektualnie i przestaną czytać książki, które są przecież pokarmem dla intelektu. Rozkochają się w seksualnych perwersjach, będą brali proszki zmieniające świadomość, co z kolei doprowadzi do upadku niezależnego myślenia.

Kto miał rację? Obydwaj! Ich przewidywania uzupełniają się nawzajem.

E-BOOKI – WKRAČAJĄ DO SZKÓŁ

Przepowiednie Huxleya to jak psychodeliczne latające kolorki. Rządowa i korporacyjna propaganda konsumpcyjna lat 70. XX w. poszła gładko; dziś galerie handlowe stały się świątyniami. Moralność jest podkopywana przez media (telewizję, film, internet); ostatecznie to kultura „popularna” kładzie na niej

swoją łapę. Bardzo nieliczni lubią czytać. Wielu, dosłownie, nie jest w stanie tego robić, a to przez wyprane, przez telefony komórkowe i media społecznościowe, własne mózgi. W rzeczy samej, sowiecki dysydent Jurij Biezmienow przewidział proces tej moralnej degeneracji i społecznego upadku w 1984 r.

Orwellowskie metody pojawiają się w szkolnych klasach na całym świecie. W pewnej elitarnej szkole w Meksyku, uczniowie obserwują jak ich książki powoli fizycznie znikają. Niektóre będą dostępne przez kupno na Amazonie lub Apple iPads.

Na przekór wszelkim trendom cyfrowej mody, decydenci z ministerstw edukacji powinni zwrócić uwagę na elity z Doliny Krzemowej. Elity posyłają własne dzieci do szkół BEZ komputerów.

Używanie tradycyjnych książek jest stopniowo ograniczane. Nauczyciele są bombardowani reklamami e-booków. Namawia się ich do tworzenia własnych na użytek wewnątrzszkolny.

Cóż za problem, ktoś może zapytać?! Hmm... zwróć uwagę na mały przekręt Amazona z jego Kindle i „Rokiem 1984” Orwella. Amazon zdalnie usunął e-booka „Rok 1984” z czytników klientów wraz z literaturą Ayn Rand. To bardzo źle, że „Rok 1984” nie jest już czytany w szkołach.

Globalna „arystokracja celów” jest w stanie cenzurować rewolucyjną literaturę przez proste usuwanie jej z e-booków czytników. Wraz z zanikiem książek drukowanych, jest to wielkie zagrożenie dla przyszłych pokoleń niezależnych myślicieli.

W skład międzynarodowej oligarchii wchodzi najprawdopodobniej jeden z dyrektorów Amazona Jeff Bezos, który uczestniczył w spotkaniu grupy Bilderberg w St. Moritz w Szwajcarii 2011 r. Dla niezorientowanych – Bilderberg jest elitarną grupą posiadającą ogromny wpływ na całym świecie, działająca dla własnych celów. Możesz znaleźć w internecie aktualne skany prywatnych notatek z ich spotkań, które ukazują ich zdradliwą

działalność w kwestiach globalnych. Wtrącają się we wszystko – od utworzenia Unii Europejskiej i Unii Północno-Amerykańskiej, po szok 1973 r. z ropą naftową, który doprowadził do utworzenia dzisiejszej mitologii o tejże.

RFID – POWSZECHNY GAJ

Niektóre szkoły w Meksyku wprowadziły legitymacje RFID dla uczniów i nauczycieli. Wprawdzie nie są tak zaawansowane jak gdzie indziej, ale jest to krok w tym samym kierunku. Nasze „uwierzytelnienia” RFID mają dwa cele prócz nadzoru i wtrącania się w naszą prywatność. Szkoły mają sprytną umowę z lokalnymi bankami; ID dubluje kartę kredytową, umożliwia w przyszłości dodanie groźnych funkcji do „przeklętych” przedmiotów.

Szkoły, jak ta w Meksyku, wykorzystują więcej zaawansowanych urządzeń, które umożliwiają śledzenie uczniów na bieżąco. To nie tylko niszczy prawo do prywatności, ale także korumpuje władze, daje dostęp przestępcom seksualnym i złodziejom do danych potencjalnych ofiar.

W Texasie pewna chrześcijańska rodzina pierwsza przeciwstawiła się tyranii. Rozpoznali słowa z Apokalipsy mówiące o tym, że nikt nie będzie w stanie „kupić ani sprzedać dopóki nie będzie miał znaku”. Rzeczywiście, bez urządzenia z RFID nie jesteś w stanie funkcjonować w pracy lub w środowisku edukacyjnym.

JAK MOŻESZ SIĘ CHRONIĆ

Wszystkie te systemy podlegają centralnej władzy – globalnej międzynarodowce stojącej ponad suwerennością narodów. Możesz zrobić parę rzeczy, by choć trochę powstrzymać tyranię:

1. Twórz własną bibliotekę i kupuj tak wiele drukowanych książek jak to tylko możliwe. Możesz robić to także z przyjaciółmi.
2. Rób kopie zapasowe elektronicznych książek na oddzielnych

nośnikach danych i dyskach zewnętrznych.

3. Używaj toreb, okładek paszportowych, portfeli pokrytych aluminium np. takich firm jak ID Stronghold, by chronić własną prywatność i zabezpieczyć się przed kradzieżą pieniędzy i tożsamości.

4. Minimalizuj swoje ślady w sieci. Używaj alternatywnych, chociaż nieidealnych, serwisów mailowych jak np. Hushmail. Używaj Key Scramblera, by chronić swoje hasła i programów szyfrujących np. True Crypta. Usuń się ze stron People Search.

5. Używaj kabli do połączeń internetowych. Zabezpieczysz się przed szkodliwą dla zdrowia radiacją elektromagnetyczną i zwiększysz bezpieczeństwo danych.

BEZ PRAWDY NIE MA WOLNOŚCI

Najważniejsze to stanąć do walki z tyranią. Prędzej lub później będziesz musiał się z tym zmierzyć. Wiele instytucji traktuje własnych pracowników jak małe trybiki w ogromnej maszynie – zużywalne i łatwe do zastąpienia. To kolejny powód do poszukiwania alternatywnych źródeł dochodu oraz rozwoju własnych umiejętności i talentów. Historia świata – przeszła, teraźniejsza, przyszła – jest zapisana w „Biblii”, która mówi nam, że nadchodzi wielka tyrania.

Także świeccy naszych czasów: „Lecz w ogóle jego wybory i wola będą bardzo ograniczone przez fakt, że zostanie mu nadany numer. Numer ten będzie za nim podążał od narodzenia do śmierci – przez okres szkolny, służbę wojskową, inne służby publiczne, płacenie podatków, opiekę medyczną, aż po emeryturę i rachunek za pogrzeb” (Tragedy and Hope, s. 866).

Patric McGoohan ukazał nam to w klasycznym „The Prisoner” z 1967 r., gdzie stanął za godnością osobistą i stwierdził, że „nie będzie popychany, rządzony, znakowany, indeksowany, instruowany lub numerowany”. Nasze życie należy do nas.

Protestujący w Hong Kongu zapobiegli ostatnio jawnemu praniu mózgów w szkołach (w przeciwieństwie do subtelnego indoktrynowania, które już od dawna jest prowadzone). Oby nadal mieli tyle szczęścia. Gray State już tu jest. Nadchodzi coś straszego.

Autorstwo: Jorge Gato

Tłumaczenie: Ussus

Źródło oryginalne: WarisCrime.com

Źródło polskie: Ussus.wordpress.com